

Gazeta Nowska

Abonament miesięczny w ekspedycji 90 groszy, z opłatą pocztową 98 groszy. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie lub tem podobnych nie przewidzianych okoliczności, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Od ogłoszeń pobiera się za 1-lin. wiersz 15 groszy. Reklamy przed dziełem ogłoszeń wiersz 35 groszy. — „Gazeta Nowska” wychodzi 1 raz tygodniowo a mianowicie w piątek. — Wydawca, drukiem i nakładem Władysława Wesolowskiego w Nowem (Pomorze). Prenumerata płatna z góry. Ogłoszenia płatne natychm. Redaktor odpowiadz. Władysław Wesolowski, Nowe.

Nr. 47.

Nowe, sobota 24-go listopada 1934 r.

Rok XI.

Ujawnianie odbiorców-dostawców przy zakupie i sprzedaży.

Związek Izb wystosował memoriał do ministerstwa skarbu w sprawie przepisu, zawartego w rozporządzeniu wykonawczem do ordynacji podatkowej, który ustala, iż nie uważa się za prawidłowe ksiąg handlowych, w których wbrew zasadom księgowości nie są ujawnione nazwiska odbiorców-dostawców przy hurtowym zakupie i sprzedaży towarów. Związek Izb zaznaczył, że stosowanie tego przepisu w praktyce będzie w znacznej mierze niewykonalne zarówno ze względów natury prawnej jak i technicznej oraz gospodarczej. O ile idzie o względy natury prawnej, należy stwierdzić, że w świetle przepisów ustawy o podatku przemysłowym istnieją właściwie cztery pojęcia hurtowej sprzedaży, nie ulega więc wątpliwości, że bez dokładniejszego sprecyzowania tego pojęcia wogóle niemożliwe będzie stosowanie wspomnianego przepisu. Poza to ze względów technicznych przedsiębiorstwa nie będą mogły sprostać żądaniu, by zgodnie ze stosunkami faktycznymi ujawnić wszystkich odbiorców hurtowych czy pseudohurtowych, gdyż część ich starałaby się zataić swe prawdziwe nazwisko czy brzmienie firmy, przyzem kupiec hurtowy pozbawiony będzie jakiegokolwiek możliwości zidentyfikowania odbiorcy. W konsekwencji narażony byłby jednak na odrzucenie ksiąg, na utratę prawa korzystania ze stawki ulgowej oraz pozatem na ew. podwyższenie podstaw wymiaru.

Wobec powyższego Związek Izb wypowiedział się przeciwko stosowaniu tego przepisu w praktyce, ew. za odroczeniem jego mocy obowiązującej do czasu ustalenia przez Związek jak możliwość i obowiązek ujawniania odbiorców, jako wymóg prawidłowości ksiąg przedstawia się w świetle obowiązujących zwyczajów handlowych.

Odpowiedzialność za podatek przemysłowy.

W myśl art. 140 Ordynacji Podatkowej, należnościom z tytułu podatku przemysłowego i dodatku do tego podatku służy prawo pierwszeństwa zaspokojenia z całego majątku ruchomego, należącego do przedsiębiorstwa obłożonego tym podatkiem.

Za majątek ruchomy, należący do przedsiębiorstwa, w rozumieniu art. 140 Ordynacji Podatkowej uważa się cały majątek ruchomy, znajdujący się w posiadaniu przedsiębiorstwa. Nie uważa się za majątek, należący do przedsiębiorstwa, przedmiotów, co do których zostanie bezspornie udowodnione, że stanowią one własność innych osób.

W szczególności nie uważa się za majątek, należący do przedsiębiorstwa: 1. towarów, przyjętych do przesłania przez przedsiębiorstwo ekspedycyjne, 2. towarów, przyjętych do przewiezienia przez przewoźnika, 3. towarów, przyjętych do przechowania przez przedsiębiorcę składowego, 4. towarów i przedmiotów, przyjętych do przeróbki lub naprawy przez przetwórcę lub dokonywującego naprawy pod warunkiem, że stanowią one nadal własność oddającego do przeróbki lub naprawy.

Przyjęcie towaru przez ekspedytora, przewoźnika lub dom składowy na skład, przechowanie, do przesłania lub przewiezienia oraz przez przedsiębiorcę do przeróbki lub do naprawy powinno być udowodnione księgami handlowymi.

Następnie nie uważa się za majątek należących do przedsiębiorstw towarów, przyjętych do sprzedaży komisowej: a) jeżeli komisant nie przyjął na siebie w umowie z komitentem odpowiedzialności (del credere) za wypełnienie zobowiązań przez osoby trzecie, które nabyły towar komisowy; b) jeżeli komisant nie otrzymuje dla siebie, niezależnie od umówionego wynagrodzenia komisowego lub zamiast tego wynagrodzenia, różnicę lub większą część różnicy między ceną, istotnie osiągniętą przy sprzedaży, a ceną ustaloną w umowie na rzecz komitenta; c) jeżeli stosunek komisowy jest udowodniony rejentalną umową komisową wraz z korespondencją handlową oraz prawidłowymi księgami handlowymi, prowadzonymi w myśl przepisów Kodeksu Handlowego przez komitenta i komitenta; d) jeżeli komisant w swych księgach handlowych prowadzi ścisłą kontrolę przychodu i rozchodu towarów komisowych oraz sporządza w końcu każdego roku odrębną inwentaryzację tych towarów.

Nowy burmistrz miasta Nowego.

Jak donoszą gazety, odbył się onegdaj wybór nowego burmistrza niezawodowego. Nowym władcą ma zostać burmistrz miasta Wągrówca p. Jan Kuchczyński, który otrzymał 8 głosów c/a 4. O ile władza zatwierdzająca odrzuci wniesione protesty, to nasze miasto będzie miało w najbliższej przyszłości swego ojca.

Rewizja w tut. Kasie miejskiej.

Już od kilka dni bawią tu z Świecia rewizorzy, badając stan kasy miejskiej. Ostatnia taka rewizja odbyła się prawie przed rokiem. Co dało powód do ponownego badania gospodarki miejskiej, niewiadomo.

Kupcy samodzielni obradują

W środę, dnia 21 b. m., po dłuższej przerwie, odbyło się zebranie Tow. Samodzielnych Kupców przy dość licznym udziale członków. Na tem zebraniu uchwalono pobrać składkę w wysokości 2 zł miesięcznie od członka, prawie tyle, ile Tow. płacić musi do Związku. Poza to postanowiono wysłać na walny zjazd, połączony z jubileuszem 15-lecia Związku Tow. Kupieckich na Pomorzu, który odbędzie się dnia 2 grudnia b. r. w Grudziądzu, delegata w osobie prezesa tut. Tow. p. W. Jażdżewskiego.

Straty i zyski oddłużenia w rolnictwie.

Dekrety oddłużeniowe w rolnictwie, jakkolwiek oddawna zapowiadane, sprawiły w kołach przemysłowo-handlowych duże wrażenie. I rzecz charakterystyczna: jakkolwiek dotyczą one rolnictwa, pierwsze głosy zastrzeżeń rozległy się nie ze środowiska rolniczego, lecz kół przemysłowo-handlowych. Chodzi bowiem o to, że rzucone ustawy mają niesłychanie głęboko i dotkliwie wkraczać w interesy przemysłu i handlu, z wielką szkodą dla nich, ewentualnie z odpowiednią korzyścią dla rolnictwa.

Zdaje się jednak, że zachodzi tu duże nieporozumienie. W chwili obecnej można utrzymywać, że kryzys, ze względu na niesłychany spadek cen artykułów rolniczych i ziemi, dotknął w większym stopniu rolnictwo, aniżeli inne dziedziny gospodarstwa narodowego. Wystarczy wskazać, że globalna wartość wytwórczości rolniczej wynosi w porównaniu z rokiem 1928/29 nie więcej ponad piątą część. W tymże stopniu obniżyła się i wartość ziemi, a wypadki sprzedaży jej po tej właśnie cenie do wyjątków nie należą. Jeżeli chodzi o sprzedażę przymusową, to uzyskiwane ceny są jeszcze niższe. Trzeba też zwrócić uwagę na to, że chronologicznie rolnictwo najpierw weszło w kryzys, a prawdopodobnie najpóźniej zeń wyjdzie.

Nie wypływa stąd bynajmniej, aby sytuacja w handlu lub przemyśle była pomyślna. Ale mimowoli nastrocza się pytanie, że jeżeli rolnictwo jest integralną częścią gospodarki narodowej, czy ma owo dźwigać na swych wyłącznych barkach cały ciężar przesilenia, czy też ciężar ten powinien być raczej rozłożony na inne również dziedziny. Jeżeli bowiem rolnictwo popadło w bezwład i czynnego udziału w życiu gospodarczym nie bierze, na czem przedewszystkiem cierpi zarówno przemysł, jak handel, to czy nie byłoby wskazane przez ulżenie ciężaru przywrócić rolnictwu dawną rolę czynną.

To też nic innego miały na celu ustawy oddłużeniowe. Zgódźmy się, że w dzisiejszych

polskich warunkach osiągnięcie opłacalności wytwórczości rolniczej jest niemożliwe. Nie posiadamy w tej mierze ani wypróbowanych wzorów, ani kapitałów, ani nie możemy wpłynąć na układ stosunków gdzieindziej, ile że zagadnienie opłacalności prawdopodobnie jedynie w skali międzynarodowej da się pomyślnie załatwić. Zamiast więc tracić czas i siły nad zadaniem wprawdzie najprostszym, ale nierozwiązalnym, wskazanem jest szukać wyjścia tam, gdzie ono jest możliwe. Stworzenie zaś warunków, w których warsztaty rolne staną się jednostkami zdrowymi i gospodarczo czynnymi, jest całkiem możliwe i nie przenosi naszych sił.

Będą przytem oczywiście straty, ale i znaczne zyski również są pewne. Ponieważ zaś na przywróceniu zdrowia warsztatom rolnym zyska niewątpliwie przemysł i handel, to słusznem jest, aby one wzięły również pewien udział i w stratach. Obawy w tej mierze są bodaj przesadne. Trzeba sobie pozatem zdać sprawę z tego, że o wyciągnięciu z rolnika wszelkich należności mowy być nie może. Nawet przy likwidacji zupełnej warsztatu rolnego liczyć na to może jedynie wierzyiciel lepiej zabezpieczony lub uprzywilejowany, inne natomiast należności częstokroć okazałyby się nieściągalne. Więc i w tym wypadku straty byłyby nieuniknione, a nawet trudno sobie wyobrazić załatwienie tego zagadnienia bez czyichkolwiek strat wogóle. Najważniejszą zaś rzeczą jest to, że obecnie należności rolnicze są całkowicie „zamrożone”. Dla życia gospodarczego upłynienie ich przedstawia doniosłość pierwszorzędą, choćby stopniowo i częściowo. A wobec tego opłaci się bodaj ponieść pewne ofiary, które przy ożywieniu życia gospodarczego czasami niewątpliwie też wyrównane zostaną.

Jak nie góra do Mahometa — Mahomet do góry.

W Pradze Czeskiej urządzono „Tydzień sztuk plastycznych” w celu przyjęcia z pomocą artystom z jednej strony i propagandy sztuki wśród szerszych mas — z drugiej. Pradze nie zbywa na wystawach, muzeach, ale szerokie masy publiczności stronią od tych gmachów i sal. Tydzień sztuk plastycznych odbywa się więc pod hasłem: „Sztuka idzie do mas”. Konkretnie ujęto tę sprawę tak, iż wszystkie istniejące w Pradze związki i kluby artystyczne nadsyłają prace swoich członków komitetowi „Tygodnia”, który rozlokuje je po sklepach i wystawach w śródmieściu, tak, aby przechodnie mogli już z ulicy oglądać obrazy, rzeźby. Z rozmaitymi magazynami zrobiono umowę, na podstawie której przeznaczają one pewną część swego pomieszczenia na urządzenie wystawy nadesłanych prac artystów. Wejście i oglądanie działu artystycznego — bezpłatnie dla wszystkich. W ten sposób spodziewa się komitet „Tygodnia sztuk plastycznych” przełamać obojętność publiczności.

Wystawa światowa w Paryżu.

Rząd i zarząd m. Paryża pracują już nad przygotowaniem planów i terenów pod budowę wielkiej wystawy światowej w r. 1937, która nosić będzie oficjalną nazwę „Międzynarodowej wystawy znaczenia techniki i sztuki w życiu współczesnym”. Szeroko pomyślana i zakreślona wystawa zajmie tereny położone po obu brzegach Sekwany. Oprócz czasowych budynków wystawowych wzniesione zostaną dwa wielkie gmachy na Avenue de Tokio, niedaleko budynku ambasady polskiej. W jednym z nich ulokowane zostaną zbiory sztuki, należące do Paryża, w drugim dzieła sztuki z muzeów Luwru i z Luksemburgu. Oba te gmachy zostaną po zwinięciu wystawy. Po wystawach poprzednich zostały Paryżowi: z r. 1867 gmach obserwatorium w parku Montsouris, z r. 1878 — pałac Trocadero, z r. 1889 — wieża Eiffla, z r. 1900 — wielki i mały pałac na Polach Elizejskich, z r. 1930 — gmach kolonii francuskich.

Ekspansja japońska.

Oddawna już prasa europejska wskazywała na t. zw. „żółte niebezpieczeństwo“, mające polegać na zbrojnym zalewie Europy przez ludy mongolskie.

Dzisiaj to niebezpieczeństwo przybrało nieco inne formy, bardziej paacyfistyczne, ale w skutkach niemniej groźne. Wyraża się ono w rywalizacji na polu ekonomicznym, podjętej w sposób nader agresywny przez Japonię na wszystkich rynkach światowych.

Uprzemysłowienie Japonii datuje się oddawna. Rozpoczęło się ono przeszło 60 lat temu, w konsekwencji napływu europejskich do cesarstwa Wschodzącego Słońca i ich cywilizacji. Wzrastająca wciąż ludność Japonii, będąc mało uzdolnioną do aklimatyzacji w obcych krajach, nie mogąc liczyć na możliwość wyżywienia się z pracy na roli, zmuszona była wziąć się do intensywnej pracy w przemyśle, produkując przedewszystkiem na eksport.

Rok 1929, który upamiętnił się w dziejach wybuchem niebywałego przesilenia gospodarczego na całym świecie, zaznaczył się w Japonii olbrzymim wzrostem produkcji, której 60 proc. lokuje na rynkach zagranicznych. W Europie ukazały się masowo japońskie wyroby włókiennicze, zabawki, rowery, zegarki, galanterja i t. p., a ceny tych wyrobów, mimo kosztów transportu i cel wytrzymują wszelką konkurencję. Jak należało oczekiwać, podniósł się ogólny krzyk przeciwko „dumpingowi“ japońskiemu. Wyraz ten należy do najbardziej dwuznacznych, w jakie obfituje żargon handlowy, zwykle służył on do określenia metody, polegającej na sprzedawaniu produktów przemysłowych taniej na rynkach zewnętrznych, niż wewnętrznych, a nawet czasami po cenach niższych od kosztów produkcji. Dzisiaj mianem „dumpingu“ określa się wszelką konkurencję, nie tylko nielojalną, ale — nawet poprostu — zwycięską.

Czy postępowanie Japonii nazwać można nielojalnym? Odpowiedź musi brzmieć: i tak i nie. Trzeba przyznać, że Japonia potrafiła jak nikt inny zorganizować i racjonalizować swój wielki przemysł włókienniczy i metalurgiczny, a także uregulować swą nieprawdopodobnie różnorodną produkcję rzemieślniczą. Potrafiła ona lepiej, niż ktokolwiek inny przystosować się do tej najliczniejszej kategorii spóżywców, która poszukuje przedewszystkiem produktów tanich. Jeżeli zaś chodzi o rynki Chin, Indji i Oceanji to Japonia znajduje się tam w sytuacji uprzywilejowanej.

Ale obok tych, nader szacownych czynników konkurencyjnych Japonia nie waha się stosować „dumpingu“ walutowy i społeczny, przeciwko czemu można i należy się bronić. Waluta Japonii, zdeprecjonowana od 1931 r. o 60 proc., stanowi premję dla eksporterów, dzięki zaś specjalnie przychylnym warunkom japońscy importerzy surowców nie na tej dewaluacji nie stracili, gdyż ceny tych surowców spadły równocześnie i w tym samym stopniu, co jen. Nie należy przytem zapominać, że Japonia zdobyła sobie pierwszorzędną rezerwu surowców w Mandzurji i Jeholu. Japoński „dumping“ społeczny polega na potworzeniu wprost wyzyskiwaniu pracy kobiet i dzieci. Na warunki, w jakich one pracują, nie zgodziłby się żaden robotnik europejski i dlatego kraje, które nie żałują wysiłków, by utrzymać na stałym poziomie swoją walutę, kraje, których klasa robotnicza uzyskała przysługującą jej prawa, może i ma obowiązek bronić się przeciwko wtargnięciu na swoje rynki wytworów produkcji, opartej na zlekceważeniu najelementarniejszych potrzeb człowieka pracującego.

R. P.

KTO WYCZYŃNIA NAJWIĘKSZY HAŁAS W MIEŚCIE?

Inżynieria miejska w Pradze czeskiej przeprowadziła szereg obserwacji nad istotą hałasów ulicznych i doszła do wniosku, że 36,3 proc. hałasu wytwarzają pojazdy mechaniczne, 16,3 proc. — tramwaje elektryczne, 12,3 proc. — odbiorniki radiowe, pociągi kolejowe i inne pojazdy wytwarzają tylko 8,3 proc. hałasu, wszelkie rodzaje pracy — 7,4 proc., rozmowy i dyskusje na ulicy — 7,3 proc. Jak widać z tego, największy hałas wytwarzają auta i autobusy w mieście.

Wynalazki Marconiego na r. 1935.

Nieustający nigdy w pracy Edison europejski, markiz Marconi obiecuje na przyszły rok wykończenie trzech wynalazków, które odgrywają dużą rolę w życiu społecznym. Pierwszym z nich, zaawansowanym, jest połączenie telefonu z telewizorem. Z chwilą, gdy połączenie między obu numerami jest dokonane, na matowej szybcie ukazuje się twarz osoby, stojącej przy aparacie. Wynalazek ten udoskonala Marconi w tym celu, aby koszty aparatury zmniejszyć wydatnie, tak mocno, iżby telewizor telefoniczny stał się dostępny dla wszystkich. Drugi wynalazek polega na nowym systemie przenoszenia obrazów i zdjęć filmowych na dystans. Istnieje już jeden taki aparat w Londynie, ale jest to system b. skomplikowany i kosztowny. Marconi twierdzi, iż jego system telewizji filmowej będzie łatwy i tańszy, tak, iż w przyszłości widz siedzący w kinie w Paryżu będzie mógł np. oglądać na ekranie to, co się w danej chwili dzieje w Tokio, Chicago czy Władystoku. Pozatem obrazy wyświetlane, dajmy na to, w kinie londyńskim, będą mogły być przenieszone i wyświetlane jednocześnie na ekranie kina paryskiego czy warszawskiego.

Trzeci zaś wynalazek dotyczy dziedziny medycyny i może mieć doniosłe znaczenie dla całego szeregu chorób. Marconiemu udało się przy użyciu ultrakrótkich fal przenosić na dystans zdjęcia rentgenowskie. Tak więc np. chory na płuca, znajdujący się w sanatorium londyńskim, nie będzie musiał udawać się np. do Wiednia, do specjalisty, gdyż zdjęcie rentgenowskie chorego na płuca zostanie przekazane i wyświetlone w ciągu kilku minut na ekranie kliniki wiedeńskiej. Tyle obiecuje Marconi na rok 1935.

J. L.

Coby było, gdybyśmy żyli 200 lat.

Znany biolog rosyjski, profesor Łazarew, jest zdania, iż człowiek powinien właściwie żyć do 200 lat. Opinia Łazarewa zbiega się z licznymi próbami i metodami odmładzania, które zainicjował Steinhilber i Woronow. Są ludzie, którzy pragnęli żyć jaknajdłużej, przeciągnąć okres dojrzałości i odsunąć jaknajdalej okres starzenia się.

Gdyby w ten lub w inny sposób, życzenia jednych a doświadczenia drugich się ziściły, mielibyśmy ciekawe, paradoksalne nawet zjawiska w życiu jednostek. Cośnawszy się np. wstecz i przyznawszy prawo do 200 lat życia Schillerowi, uirzelibyśmy autora „Zbójców“ słuchającego ... radio, Goethe — dajmy na to — miałby przed sobą zadanie trudniejsze nieco, niż za czasów młodości: pogodzenia się z trzecią Rzeszą, zamiast z ojcowskim rządem księcia weimarskiego, Heine siedziałby w Paryżu jako senior emigrantów politycznych, Wagner musiałby się pogodzić z nowymi prądami w muzyce i z audycjami przez radio. Ludzie, którzy oswajali się z trudem z pociągami, jako nowością komunikacyjną, musieliby w latach „dojrzałych“ przyzwyczajać się do widoku pędzących z szybkością 120 km. aut, z dziwowiskiem szybujących w powietrzu aeroplanów. Ludzie urodzeni w r. 1800 np. mieliby przed sobą piękne perspektywy zrobienia kariery w r. 1980 dajmy na to. Czy ci wszyscy szczęśliwcy, którym daneby było dożyć do dwustu lat, nie zmęcziliby się nadmiarem przeżywanym przemian i wrażeń? Nie mówiąc już o tem, że na ziemi zrobiłby się zbyt wielki ścisk i tłok.

Or.

KTO KUPI TEN ZNACZEK POCZTOWY?

Słynny filatelista amerykański, milioner Arthur Hind, był posiadaczem wspaniałej kolekcji najrzadszych znaczków pocztowych. Wartość jego kolekcji oceniano na około 10 milionów złotych. Gdy Hind zmarł, żona jego postanowiła sprzedać kolekcję. Połowę zbiorów wyprzedano na licytacji w N. Yorku za sumę 3 i pół miliona złotych. Obecnie pani Hind przystąpiła do rozsprzedania znaczków, a w tym celu wysłała do Europy swego agenta, który wiezie za sobą jeden z najrzadszych okazów, znaczek pocztowy Gujany Brytyjskiej z r. 1856. Znaczek ten jest oceniony na sumę około 250.000 złotych.

KTO WYNALAZŁ MASZYNĘ DO PISANIA.

W opinii ogółu utarło się przekonanie, iż maszyna do pisania jest wynalazkiem amerykańskim. Pewne jest, że fabrykacją maszyn do pisania jednego typu na szeroką skalę podjęła najpierw fabryka amerykańska Remingtona. O ile zaś chodzi o sam wynalazek, Amerykanie przypisują go swemu rodakowi, Austinowi Burth, który w r. 1829 skonstruował pierwszy model maszyny. Obecnie zgłaszają pretensje do wcześniejszego wynalazku maszyny do pisania Włochy. Profesor Aliprandi z Padwy stwierdził, iż Pietro Conti z Lamellina skonstruował już w r. 1823 maszynę, która posiadała całkowitą klawiaturę alfabetyczną. Opis tej maszyny wraz z rysunkiem był przesłany w 1828 r. do Paryża. Ku czci Contiego wmurowano w ścianie ratusza w Lamellina tablicę pamiątkową. W r. 1864 skonstruował również model maszyny innego typu Austriak Piotr Mitterhofer.

OLBRZYMI TORT.

Melbourne obchodzić będzie w tych dniach uroczystości stuletnią rocznicę założenia miasta. Jednym z „gwóździ“ uroczystości będzie olbrzymi tort, który wystawiony został na widok publiczny. Tort ten mierzy 17 metrów wysokości i 3,2 metry obwodu. Zaszczepna misia odkrajania pierwszego kawałka tortu-olbrzymia przypadnie ks. Gloucester.

Konkurs.

Zarząd Miejski miasta Nowego rozpisuje konkurs na sprzedaż śpichlerzy miejskich do rozebrania, znajdujących się na Rybakach.

Rozebranie ma nastąpić w okresie zimowym, przyczem należy zatrudniać wyłącznie bezrobotnych tutaj miasta.

Oferty proszę złożyć w Zarządzie Miejskim do 10 grudnia b. r. włącznie. Zarząd Miejski zastrzega sobie wolny wybór oferenta.

Nowe, dnia 21 listopada 1934 r.

(—) Gauza
wiceburmistrz.

Dot. obwieszczenia w sprawie zgłoszenia się osób prowadzących samoistnie rzemiosło na zasadzie praw nabytych i wydania im kart rzemieślniczych.

Stosownie do art. 198 ustęp 4 prawa przemysłowego w brzmieniu p. 75 art. 1 noweli do tego prawa z dnia 10. marca 1934 r. — Dz. Ust. Nr. 40 poz. 350 — osoby, które prowadzą samoistnie rzemiosło na zasadzie praw nabytych (art. 3 ustęp 2) i nie posiadają kart rzemieślniczych w formie określonej w art. 147 ustęp 2, są zobowiązane zgłosić się do władzy przemysłowej I. instancji t. j. Starostwa Powiatowego w terminie do dnia 1. stycznia 1935 r. z równoczesnym okazaniem zaświadczenia właściwej Izby Rzemieślniczej o posiadaniu uprawnień przemysłowego.

Władza przemysłowa I. instancji t. j. Starostwo Powiatowe wyda tym rzemieślnikom na podstawie przedłożonego poświadczenia karty rzemieślnicze w formie określonej w art. 147 ustęp 2 z zaznaczeniem na karcie, że wydano ją na zasadzie nabytego prawa do samoistnego prowadzenia rzemiosła danego rodzaju.

P. P. Burmistrzowie w Swieciu i Nowem oraz Sołtysi i Przeł. Obszarów Dworskich podadzą powyższe do wiadomości zainteresowanym rzemieślnikom z zaznaczeniem, że osoby, które powyższemu wezwaniu nie uczynią zadość, utracą z dniem 1 stycznia 1935 r. prawo do prowadzenia samoistnie rzemiosła.

Swiecie, dnia 29 sierpnia 1934 r.

Starosta Powiatowy

(—) Krawczyk.

Do wiadomości.

Wiceburmistrz.

Uwaga! Uwaga!
Ostatnia okazja.

W niedzielę, dnia 25-go listopada 1934 r.
(ostatnia niedziela przed adwentem)

urządza

„Sokół” w Nowem
na sali p. Borkowskiego
WIELKĄ ZABAWĘ
JESIENNĄ.

— Moc niespodzianek! —

Popisy gimnastyczne! — Piramidy!

Przygrywać będzie doborowy zespół muzyczny.
Początek o godzinie 20-tej. Wstęp 0,99 zł.

Na zabawę powieszszą zaprasza Szanownych
Obywateli oraz wszystkich sympatyków

Zarząd.

2 pokoje z kuchnią

od 1-go grudnia do wynajęcia. Gdzie? wskaże eksp.

Heblarnie dla stolarzy i narzędzia

poleca

W. Bazarski
ul. Sądowa 28.

Dwa pokoje i kuchnia

do wdzierżawienia.

Nowakowski.

KALENDARZ MARJAŃSKI

na rok 1935

poleca

W. Wesołowski.

NAKAZY ZAPŁATY

można nabyć w księgarni

W. Wesołowskiego

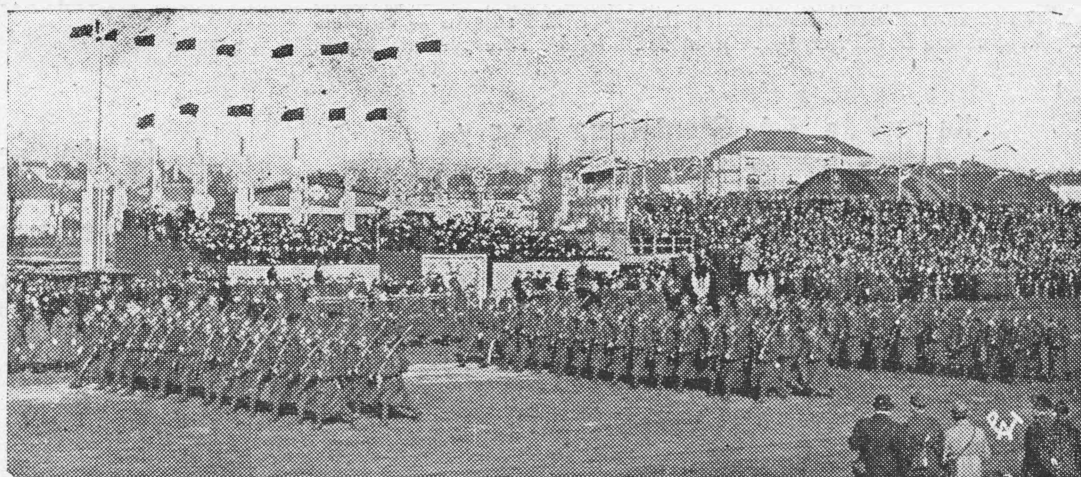
NASZ DODATEK ILUSTROWANY

NIEDZIELA, 25 LISTOPADA 1934 R.

Rewja w dniu 11 listopada



Marszałek Piłsudski na trybunie podczas rewji w dn. 11-go listopada.



Defilada piechoty podczas wielkiej rewji w dniu 11-go listopada

(Z prawej)

Defilada policji konnej podczas wielkiej rewji w dn. 11-go listopada.



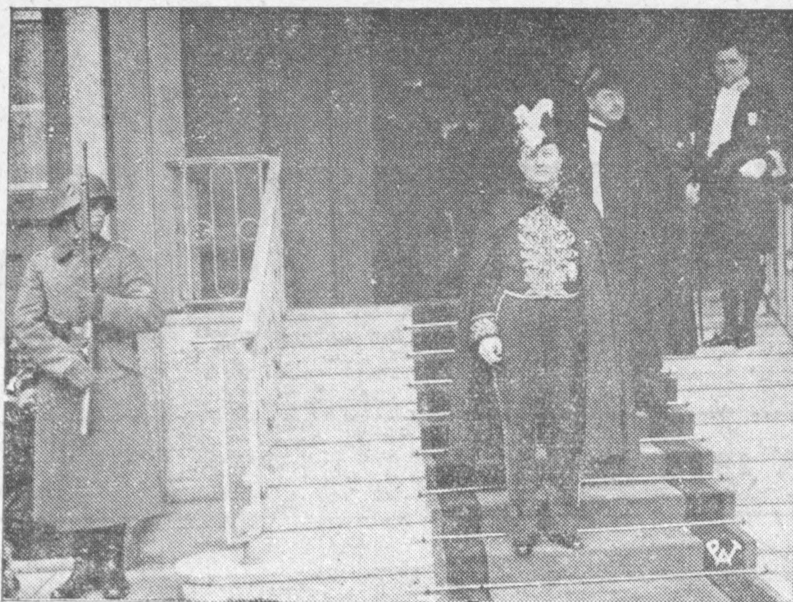
(Z lewej)

Otwarcie włoskiego Instytutu Kultury

W ub. wtorek odbyło się w Warszawie w obecności członków rządu i przedstawicieli korpusu dyplomatycznego otwarcie Włoskiego Instytutu Kultury mieszczącego się w lokalu własnym przy ul. Zgoda 7. Na inaugurację Instytutu włoskiego wiceminister oświaty prof. Arrigo Solmi wygłosił odczyt p. t. „Odrodzenie włoskie a Polska”. Na zdjęciu — od lewej min. Beck, w. min. Szembek, w. min. ks. Zongołowicz, w. min. Solmi, premier Kozłowski, min. Jędrzejewicz, nuncjusz papieski Mar-maggi, w. min. Chyliński.

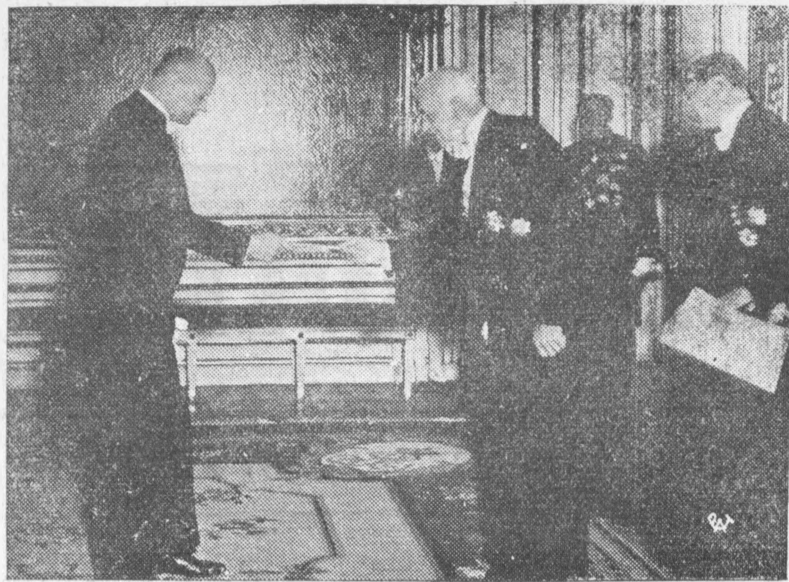


Wręczenie listów uwierzytelniających przez ambasadora Rzplitej w Berlinie



Równocześnie z wręczeniem listów uwierzytelniających przez ambasadora Rzeszy Niemieckiej w Warszawie Panu Prezydentowi Rzplitej, ambasador Rzplitej w Berlinie Józef Lipski dokonał wręczenia listów uwierzytelniających kanclerzowi Rzeszy Niemieckiej Hitlerowi. Na zdjęciu — ambasador Lipski opuszcza Dom Prezydenta po złożeniu listów uwierzytelniających.

Wręczenie listów uwierzytelniających przez ambasadora Moltkego



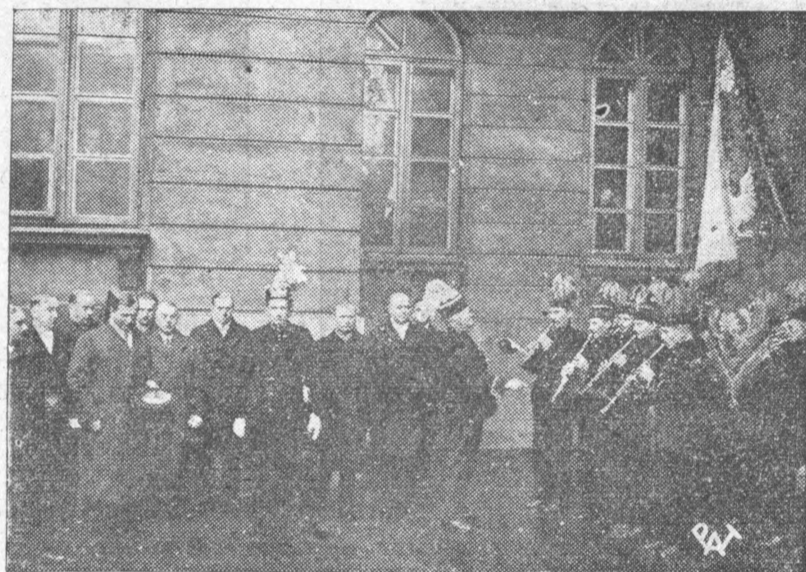
W ub. środę ambasador Rzeszy Niemieckiej Hans Adolf von Moltke wręczył Panu Prezydentowi Rzplitej na Zamku swe listy uwierzytelniające. Zdjęcie nasze przedstawia moment wręczenia listów. Na prawo od Pana Prezydenta Rzplitej — p. minister Beck.

Ku czci śp. inż. Stanisława Wigury



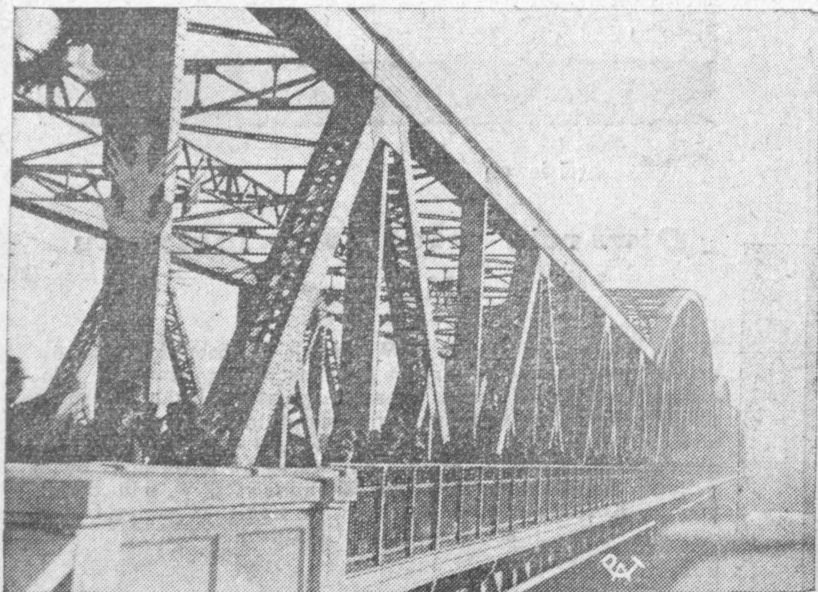
W dniu imienin śp. inż. Stanisława Wigury po nabożeństwie żałobnym odsłonięto na frontonie gmachu Doświadczalnych Warsztatów Lotniczych tablicę pamiątkową.

Górnicy węglowi u p. min. Floyar-Rajchmana



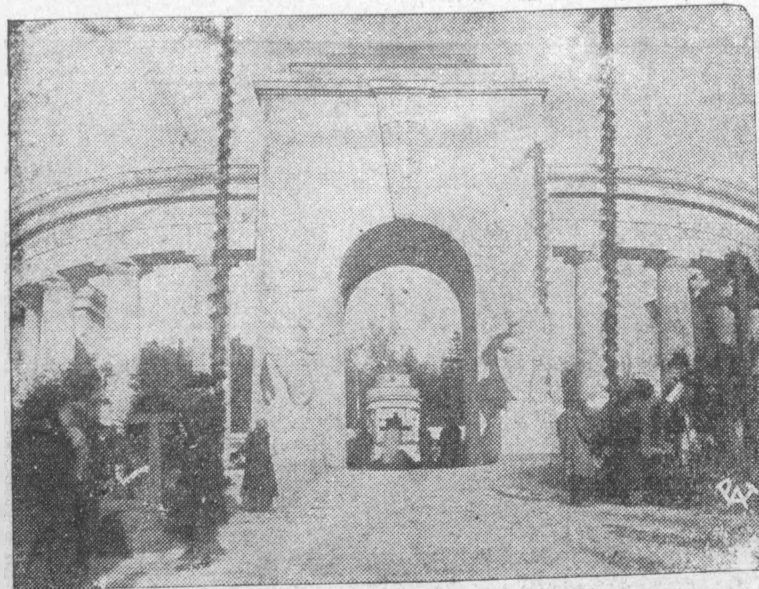
Dn. 11-go bm. na dziedzińcu Ministerstwa Przemysłu i Handlu odbyło się wręczenie p. min Henrykowi Floyar-Rajchmanowi upominku przedstawiającego górnika podczas pracy. Zdjęcie nasze przedstawia orkiestrę górników grającą na powitanie min. Raychmana na dziedzińcu Ministerstwa.

Nowy most w Toruniu



11-go listopada w dniu święta Niepodległości wiceminister Komunikacji inż. Piasecki dokonał w Toruniu otwarcia nowego mostu im. Marszałka Piłsudskiego, którego wybudowanie stanowi jeden z kolejnych etapów w rozwoju gospodarczym Torunia. Most ten najnowocześniejszej konstrukcji, jeden z większych w Polsce (880 m. długości) łączy Toruń z Podgórzem, położonym na lewym brzegu Wisły, na którym znajduje się główny dworzec kolejowy. Na zdjęciu — fragment mostu.

„Pomnik Chwały“ na cmentarzu Lwowskim



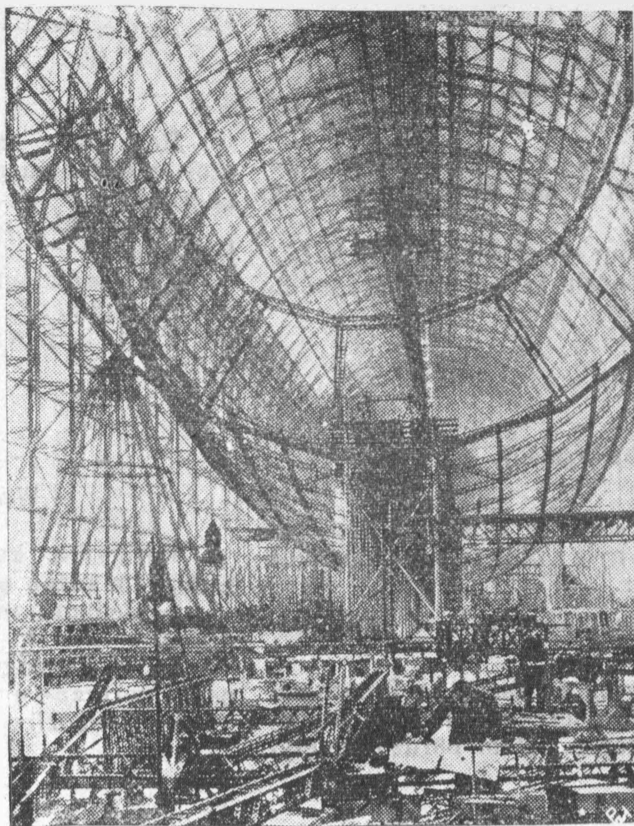
„Pomnik Chwały“ na cmentarzu Obrońców Lwowa, uroczystie odsłonięty w dn. 11-go listopada. Pomnik budowany jest w postaci łuku tryumfalnego na 8-u potężnych filarach, na których wryte będą nazwiska wszystkich poległych Obrońców Lwowa. Każde z tych filarów ufundowało inne miasto polskie. Jeden z filarów ufundowała polonia chicagowska.

Dekorowanie p. min. Spraw Zagr. J. Becka



Onegdaj odbyła się na Zamku uroczystość dekoracji przez Prezydenta Rzplitej p. ministra Spraw Zagranicznych Józefa Becka wielką wstęgą orderu Polonia Restituta. Na zdjęciu — moment wręczenia odznaki w obecności p. premiera Kozłowskiego i zastępcy szefa kancelarii Cywilnej dr. Skowrońskiego.

Nowy Zeppelin



W wielkich warsztatach montażowych w Friedrichstrafen wykonywany jest obecnie nowy wspaniały zeppelin „L. Z. 129”, który już na wiosnę rozpocznie próbną loty. Obecnie prowadzone są rokowania z Ameryką o stworzenie za pomocą tego zeppelinu stałej linii komunikacyjnej między Europą środkową a Północną Ameryką. Na zdjęciu — szkielet zeppelinu.

(Z lewej)

Dekorowanie uczonych artystów

W dn. 11 listopada Pan Minister W. R. i O. P. dekorował odznaczonych orderem „Polonia Restituta” i Krzyżem Zasługi przedawicieli świata nauki, literatury i sztuki. Na zdjęciu — p. minister W. R. i O. P. Jędrzejewicz w otoczeniu odznaczonych. Obok Pana Ministra siedzą: prof. Leon Wyczółkowski, odznaczony wielką wstęgą orderu „Polonia Restituta” i Mieczysław Frenkiel odznaczony Komandorją z Gwiazdą tegoż orderu.

W hołdzie pamięci króla Aleksandra



W rocznicę obchodu rocznicy zawieszenia broni prezydent Republiki francuskiej Lebrun oraz członkowie rządu złożyli przed katafalkiem wzniesionym pod Łukiem Tryumfalnym hołd pamięci króla jugosłowiańskiego Aleksandra. Mszę przed katafalkiem odprawił metropolita Eulogios, arcybiskup kościoła prawosławnego w Europie, którego widzimy na naszym zdjęciu w otoczeniu wyższego duchowieństwa prawosławnego.

Krzeszowice ku czci Marszałka Piłsudskiego

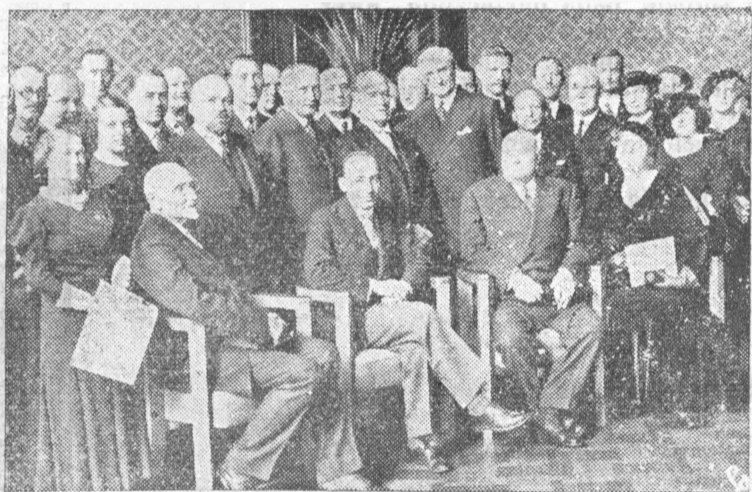


W dn. 11-go listopada w Krzeszowicach odbyło się uroczyste poświęcenie pomnika i tablicy pamiątkowej ku czci Marszałka Piłsudskiego. Na zdjęciu fragment pochodu: grupa krakowianek.

Delegacja górników na zamku



Przybyła do Warszawy na święto Niepodległości delegacja górników w liczbie 220 osób, reprezentacja około 50 kopalni węgla z trzech zagłębi: śląskiego, dąbrowskiego i krakowskiego z własną orkiestrą i sztandarem przybyła na dziedziniec zamku celem złożenia hołdu Panu Prezydentowi Rzplitej. Na zdjęciu — moment przyjęcia górników przez Pana Prezydenta Rzplitej podczas przemówienia przewodniczącego delegacji.



(Z prawej)

Akademia Mickiewiczowska w Helsingforsie

Łącznie z obchodem polskiego Święta Niepodległości odbyła się w Helsingforsie w auli Uniwersytetu uroczysta akademja ku czci Adama Mickiewicza. Na zdjęciu — ogólny widok auli podczas akademji. W pierwszym rzędzie siedzą (od lewej) małżonka Pana Prezydenta Republiki, małżonka posła Rzplitej Chorwata, poseł Rzplitej Chorwat i minister kultury Mautera. Na pierwszym planie widoczne jest ustawione na podjum posierpie Wieszcza polskiego.



(Z lewej)

Ruchoma stacja pocztowa w Paryżu.

Podczas ostatniego przesilenia gabinetowego we Francji zarząd poczt uruchomił autobus biuro pocztowe z którego dziennikarze mogli przysyłać depesze telefoniczne do swych redakcji a nawet nadawać zdjęcia drogą radiową. Na zdjęciu autobus-pocztą i zaferowani dziennikarze.



HUMOR

U dyrektora teatru.

Ależ mój panie, jak mogę pana przyjąć na śpiewaka, kiedy pan się jąka?

— Pro-pro-proszę pa pana dy-dy-dyrektora, a-ale za to wy-wy-pełnię je-jedną piopiosen-senką-ą-ą cały wie wieczór.

Na wsi.

Ajent firmy automobilowej:

— Nie kupilibyście sobie, gospodarzu, auta ciężarowego?

Chłop: A co mi po aucie? Nie, kupiłem sobie właśnie krowę.

Agent: Tak, ale przecie na krowie nie pojedziecie do miasta.

Chłop: To prawda, ale też ciężarowego auta nie mogę doić.

Słuszna przestroga.

Włamywacz wziął swego dorastającego syna poraz pierwszy "na robotę". Należało otworzyć bramę willi bez zbudzenia mieszkańca. Ojciec miał "pracować" a syn stać na straży.

Po dokonaniu dzieła zastał syna śpiącego na posterunku. Obudził go i odezwał się:

— Bałwanie! Prowadź się tak dalej a skończysz na kryminale.

Wdzięczność.

Mała dziewczynka stała na ulicy, płacząc. Przechodnie przystawali, a jakiś starszy pan spytał życzliwie.

— Czemuż to płaczesz, dziecko?

— Zgubiłam dziesięć groszy.

Litościwy pan dobył z kieszeni monetę i dał ją dziewczynce.

Nasrożyła się, tupnęła nogą i krzyknęła:

— A więc to pan, niedobry człowieku, schowałeś moje dziesięć groszy?

Smaczne wina

w najszlachetniejszych i dobrych gatunkach, pielęgnowane w myśl najstarszej i najklasycznej tradycji poleca

Aranyi

Hurtowne Składy Szlachetnych win
KRAKÓW, MOSTOWA 10.

- CENY NISKIE -

Kto raz skosztuje nasze wina, innych już żądać nie będzie nigdy.

Wina pochodzą z słynnych
winnic Tolcsva-Mad-ToKaj.

Znak czasu.

Gwiazda filmowa: — Zabrałam mego męża. Mam nadzieję, że nie masz nic przeciw temu?

Gospodni domu: — ależ kochanie, każdy twój mąż zawsze będzie mile widziany u mnie.

Roztargniony.

Do pracowni profesora wpada pielęgniarka z rozpromienionym obliczem, zwiastując przybycie potomka:

— Panie profesorze — woła — jest chłopiec!

— Tak — mruży profesor. — Proszę mi powiedzieć, że musi poczekać, albo niech później przyjdzie, bo teraz jestem bardzo zajęty.

Logika.

— Jakże tu można mieszkać, kiedy te dzieci tak piekielnie hałasują?

— To tylko dlatego tak słychać, że ta ulica taka spokojna..

Słowo honoru.

— Moryc, a o tych pożyczonych 30 złotych, coś miał oddać Feiglowi nie myślisz wcale?

— No, pocóż mam myśleć? Przecież pożyczylem na słowo honoru!

W biurze małżeństw.

— A więc polecana przez pana dama ma 200.000 złotych posagu. Slicznie, ale jak wygląda?

— Mój panie, już powyżej 100.000 złotych nikt nie troszczy się o wygląd narzeczonej.

Zbyteczna rozpacz.

— żona mnie zdradziła... nie przeżyję tego...

— Uspokój się! Niektórzy mężowie żyją z tego.

W sądzie.

— Oskarżony! czy nie jesteś tym samym, który w tym roku ukradł w willi „Janina” 30.000 złotych?

— Niestety, nie, panie sędzio.

Ze sądu.

Rozprawie sądowej o uwiedzenie i fałszowanie dokumentów przysłuchuje się kilku andrusów.

— Antek! a nie wiesz ty czasem, co to jest unikat?

To pewnikiem ktoś taki, co unika kobiety!

A duplikat?

To, to ... pewnie odwrotnie!

Wśród rekrutów.

Porucznik każe się ustawić rekrutom i zadaje im różne pytania.

— Jednoroczny Kisiel, gdzie pan się urodził?

— W Penangu, na półwyspie malaskim, panie poruczniku.

— Niemożliwo! Jakżeś się pan tam dostał?

Wyznanie.

Tuż przed ślubem pada narzeczoną swemu wybrańcowi z płaczem na szyję:

— Najdroższy — mówi łkając — muszę ci wyznać pewną tajemnicę, mam fałszywe zęby.

Ależ moja kochana ja dawno o tem wiedziałem.

Tak ... ale one nie są jeszcze dotąd zapłacone.

Szczyt roztargnienia.

Prof. dr. Eugen naskutek swego roztargnienia stał się autorem nader humorystycznego listu, napisanego do zaprzyjaźnionego z nim oficera.

„Opowiadają tu — pisał Eugen — że wygrałeś dwie bitwy i podobno padłeś. Napisz mi, proszę cię usilnie, co jest w tem prawdy. Chyba wiesz, jak twoja śmierć mnie zmartwiła”.

Dopisek

Fipkiewicz miał zwyczaj, wychodząc z domu umieszczać na drzwiach swojego mieszkania kartkę z napisem, dokąd poszedł i kiedy wróci.

Raz wybrał się na pogrzeb przyjaciela i umieścił na drzwiach kartkę: „Jestem na cmentarzu”.

Wróciwszy do domu znalazł na kartce dopisek:

„Niech ziemia będzie Panu lekka”.

W Marienbadzie.

W pensjonacie dla obstrukcyjnych, spotyka się dwóch panów.

— Przepraszam pana uprzejmie, czy nie wie szanowny pan, gdzie tu jest dyskretna ubikacja?

— Nie mogę panu powiedzieć, gdyż ja tu jestem zaledwie trzy tygodnie.